

smaku światła
ból zapomni o bólu
zatrzymani chwilą smutku
powrócą szybko
do tramwaju życia
otuleni szałem
własnych myśli
znowu obudzi się świat
dzwony u św. Anny
poruszą serca
liście porzucą drzewa
śniegi zamalują
jesienną szarość
potem szara magnolia
odżyje różowymi gwiazdami
ptaki zbudują w ogrodzie
wiosenne gniazdo
nic się nie zmieni

I takie właśnie różnorakie wędrówki na kartach tej książki poetyckiej prezes Unii Polskich Pisarzy Lekarzy – Waldemar Hładki odbywa. Aż się chce towarzyszyć mu w niezwykłych 33. wyprawach. Do czego też serdecznie czytelników ze swojej strony zachęcam.

Irena Kaczmarczyk

Waldemar Andrzej Hładki, „W podróży”. Wydawnictwo Miniatura, Kraków 2013, s. 72.

Istnienie człowieka w XXI wieku według profesor Marii Szyszkowskiej

W bieżącym roku nakładem Kresowej Agencji Wydawniczej ukazała się kolejna książka prof. Marii Szyszkowskiej pt. *Istnienie w XXI wieku*. Autorka ma w swym dorobku naukowym już ponad 40 książek i przeszło 100 książek zbiorowych, których jest współautorką. Publikacje te dotyczą przede wszystkim filozofii codzienności, filozofii człowieka, filozofii prawa, filozofii kultury. Wiele uwagi poświęca w nich głównie człowiekowi we współczesnym świecie.

W książce zawarte są drogowskazy o powszechnym znaczeniu, które mogą być przyjęte przez każdego po to, by istnieć w sposób przynoszący poczucie sensu, bowiem w XXI wieku istnieje się w sposób szczególny, na co ma wpływ rozkwit cywilizacji, a

zwłaszcza środków łączności. Temu rozkwitowi cywilizacji potęgującemu niebezpiecznie skłonność człowieka do wygody, towarzyszy niepokojące w skutkach niszczenie przyrody, bieda, terroryzm, nieznanne w swym rozmiarze ruchy migracyjne itp. A ponadto towarzyszy temu funkcjonowanie niskich wartości, upadek poziomu edukacji oraz propaganda mącząca świadomość człowieka.

Przedstawiła swoje myśli i odczucia w 27. krótkich rozdziałach, których tytuły sygnalizują ich problematykę, np.: *Manipulowanie słowami, Istnieć ze względu na siebie, Zdradzanie siebie, Neoliberalizm gospodarczy jako źródło zagrożenia, Neokantyzm jako przeciwwaga dla neoliberalizmu ekonomicznego, Filozofia w edukacji, Potęga człowieka, Eutanazja, Prawicowość a lewicowość, Wybrane teorie socjalizmu*.

W rozdziale *Manipulowanie słowami* zastanawia się nad słowem... dobro, pisząc: *Używając nazwy „dobre” na określenie tego, co jest sprawiedliwością, pięknem, uogólniając, wartością pozytywną, stajemy się moralistami. Stajemy się osobami rozciągającymi w sposób nieuprawniony wartość dobra na inne płaszczyzny życia człowieka niż sfera moralności. Być może określając kogoś jako „dobrego człowieka” powinniśmy byli powiedzieć na przykład „życzliwy człowiek”.*

Nadawanie socjalizmowi znaczenia pejoratywnego skłoniło prof. Marię Szyszkowską do napisania o lewicowości i socjalizmie. Nie wiąże socjalizmu z instytucjami demokratycznymi. Stwierdza, że nie jest prawdą, że przeminął czas wielkich idei. Tylko że niektóre z nich były dotąd urzeczywistniane niezbyt udolnie, ale z tego powodu nie wolno podważać ich wartości. Autorka ubolewa, że współcześnie w Polsce zaszczepiana jest wrogość do nurtów lewicowych, w tym do socjalizmu. Zmarginalizowana jest na przykład rola PPS, która konsekwentnie i odważnie głosi wartość socjalizmu. Maria Szyszkowska zwraca uwagę na to, że wartość socjalizmu głosił w artykułach publikowanych w „Trybunie Ludów” Adam Mickiewicz. Jeszcze inną koncepcję socjalizmu sformułował Edward Abramowski – mistrz Stefana Żeromskiego. Występuje on imienne w „Przedwiośniu”. Autorka książki rozwija socjalizm, którego inspiracją jest filozofia Kanta.

W ostatnim ćwierćwieczu w naszym kraju człowiek lewicy jest przedstawiany w niekorzystnym świetle. Wrogość do lewicy po roku 1989 jest podsycana nieustannie. Wprawdzie osiągnięcia gospodarcze i społeczne tych czasów są niewątpliwe, ale zarzucana czasom PRL ideologizacja nauczania i życia dziś również jest wyraźna, choć ideologia jest inna. Utożsamianie socjalizmu – zdaniem prof. Marii Szyszkowskiej – jedynie z marksizmem jest przejawem propagandy niektórych środowisk politycznych i zarazem dowodem braku ich wiedzy w tym zakresie.

Kontrowersje wzbudzi zapewne rozdział *Zdradzanie siebie*. Prof. Maria Szyszkowska pisze między innymi: *Otóż powszechnie funkcjonuje w rozmowach stwierdzenie, że ktoś kogoś zdradza. Nie słyszy się natomiast*

ubolewania z tego powodu, że ktoś zdradził siebie. Zdradę w miłości rozpatruje się błędnie w relacji do kogoś. Będąc wiernym wobec kogoś, zdradza się niejednokrotnie swoje uczucia, namiętności, które wzbudza w nas ktoś inny. Przechodząc obok kogoś, kto obudził w nas uczucie miłości, przemilczając własne stany uczuciowe, zdradzamy siebie.

Uważam, że ten rozdział skłania do refleksji i pozwala spojrzeć z innej perspektywy na własne życie.

Autorka stwierdza, że „jesteśmy wychowywani od pokoleń w złudnym poczuciu wiecznotrwałości uczuć do drugiego człowieka”, a przecież miłość jednak przemija. Pyta więc – dlaczego okaleczamy siebie, podejmując decyzję wyrzeczenia się nowej miłości? I dalej pisze, że „przysięga małżeńska jest tą, której dotrzymać w całości niepodobna”. Czy ktoś „jest winny temu, że zakochał się w kimś innym niż w osobie, z którą zawarło się ślub?”

Zdrada samego siebie „może zachodzić nie tylko na płaszczyźnie uczuć, lecz także kwestii światopoglądowych; zdrady polityczne, to wyraz zdrad w obszarze światopoglądowym”. Zdradzamy też siebie, wypierając się własnych poglądów. Konformizm i oportunizm to ilustracja owej zdrady. Degradują one człowieka.

Stan uczucia, jakim jest miłość, w wielu wypadkach należałoby określić „jako przyzwyczajenie, przywiązanie, braterstwo, sympatia”. Autorka zauważa, że od dzieciństwa uczy się nas, by „kochać na przykład przedstawicieli swojej rodziny, że trzeba kochać męża czy żonę i w rezultacie używamy wzniosłych określeń na stan uczuć odległy od intensywności”. Nasze słownictwo nie oddaje w pełni bogactwa odczuć, uczuć i wielorakości odcieni nastrojów.

Kończącą część książki stanowi wywiad przeprowadzony przez redaktora Stanisława Stanika z prof. Marią Szyszkowską. Wywiad pt. *Obejmowanie życia* stanowi pewną nowość, gdyż najczęściej się zdarza, by w tej formie – niezależnie od noty biograficznej na okładce – przybliżyć czytelnikom informacje o autorze książki. Zawiera on cenne informacje na temat roli kulturotwórczej Stowarzyszenia PAX w czasach PRL. Autorka z przykrością konstatuje, że wielu wybitnych pisarzy zawdzięczających swój debiut i możliwość publikowania PAX-owi wypiera się po latach związków z tym Stowarzyszeniem.

W książce rysunki Jana Stępnia (*nota bene* męża prof. M. Szyszkowskiej) – poety, prozaika, autora sztuk scenicznych, rysownika charakterystycznych ludzików – nie są li tylko ozdobnikami. Trzeba im się z uwagą przyjrzeć.

Zachęcam Czytelników do zainteresowania się tą książką. Nazwisko Autorki gwarantuje wartość publikacji.

Tadeusz Stolarski

